

# MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

**Z** okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzymy, aby Bóg, miłosierny Ojciec, który w męce swojego Syna dał nam przykład miłości, niech sprawi, abyśmy przez służbę Bogu i ludziom otrzymali niewysłowiony dar Jego błogosławieństwa. Niech radość wielkanocna opromienia każde działanie, daje nam wszystkim siłę i nadzieję.



Wspólnota Ruchu Maitri  
Gdańsk



W poranek Wielkanocny stajemy w obliczu Zmartwychwstałego, który objawia całą pełnię MIŁOŚCI. Niech Jego obecność w Eucharystii, w której pozostał by być pokarmem dla nas, będzie źródłem nadziei i siły do pokonywania trudów codzienności. Niech zmartwychwstały Pan obdarza Was pokojem i mocą.

## Z radosnym Alleluja

Wiercie, że tutaj wszystko pomaga lepiej zrozumieć Ewangelię. Wszystko wydaje się prawdziwsze: i ubóstwo, i ziemia łaknąca wody, i zagubiona owca, i wąska droga, i ciasna brama, a nawet pokora Boga jest tu bardziej namacalna, gdy zstępuje na prymitywne ołtarze w maleńkich, glinianych krytych trawą kapliczkach.

Drodzy Przyjaciele Misji, Członkowie Ruchu Maitri w Polsce i w Czechach, witam Was wszystkich i pozdrawiam z dalekiej Afryki. Bardzo gorąco dziękuję za wspaniałą pomoc w Programie Adopcji Serca na odległość oraz w różnych projektach realizowanych przez Ruch Maitri w Polsce i Czechach dla ośrodków dożywiania i pomocy najbardziej potrzebującym. Dzięki Wam nasze placówki misyjne stały się punktem odniesienia dla ludzi najbardziej potrzebujących. Uważają je za symbol nadziei. Adopcja Serca to program na wagę złota dla ratowania zagrożonych dzieci, sponiewieranych ciężkim losem sieroctwa, głodu, biedy i poniżenia człowieka do ostateczności, nierzadko

w beznadziejności i żadnej nadziei na jutro. Dziękuję również za modlitwę, która jest stawaniem w prawdzie wobec swej nędzy i wobec potęgi Boga. Pozwólcie, że wspomnę



choćby kilka z wielu podobnych doświadczeń Bożej Opatrzności. Budując kolejne ośrodki zdrowia na dalekich wioskach w buszu, zaczęliśmy nie mając żadnych zapasów pieniędzy na budowę. Każdy ośrodek zdrowia to kilka budynków ze szpitalem, laboratorium, porodówką, apteką, gabinetami do konsultacji i badań dla dzieci, oraz kobiet przed porodem, szczepień dzieci, a także ośrodki

## W NUMERZE

|                                                       |    |
|-------------------------------------------------------|----|
| Komentarz biblijny<br>Brata Adama .....               | 2  |
| Chłopiec, który spotkał<br>Jezusa .....               | 3  |
| List z Aleppo.....                                    | 3  |
| Setna rocznica urodzin<br>o. Mariana Żelazka SVD..... | 5  |
| Droga Krzyżowa.....                                   | 6  |
| Wiadomości z Burundi.....                             | 7  |
| Kilka słów ze środka Afryki .....                     | 8  |
| Wieści ze wspólnot .....                              | 9  |
| Dzień Afrykański<br>w szkole w Dzikowcu .....         | 9  |
| Spotkanie z rwandyjską<br>rodziną .....               | 11 |
| Pielgrzymka do serca<br>Afryki .....                  | 11 |
| Budowa aneksu do Ośrodka<br>Zdrowia w Essengu .....   | 12 |
| Dzień chorych na trąd.....                            | 12 |
| „Złote pióro” .....                                   | 12 |

dożywiania dla dzieci zagrożonych. A takich ośrodków zdrowia trzeba było wybudować cztery na terenie Rwandy i dwa w Kongo RD. W sumie w naszych ośrodkach zdrowia prowadzonych przez Siostry Pallotynki jest ponad 200 tys. ludzi objętych leczeniem i wszelką pomocą materialną dla zagrożonych dzieci. Najczęstsze problemy zdrowotne w naszym regionie to malaria, pasożyty, infekcje dróg oddechowych, anemie oraz niedożywienie u dzieci, a nawet dorosłych, zwłaszcza kobiet.

Z pewnością ratowanie zagrożonego życia dzieci, które stanowią ponad 30% wszystkich przybywających do ośrodków zdrowia, to dożywianie i transfuze krwi. Częstym obrazkiem tutaj są maluchy z dużymi brzuskami, co wcale nie jest oznaką sytości, a wręcz przeciwnie, głodu i infekcji, wywołanych przez bakterie, które biorą się z brudnej wody. Tu głód jest czymś bardzo powszechnym i często je się tylko raz dziennie.

Zawsze jesteśmy wdzięczni za każdą pomoc na ten cel złożoną, zarówno modlitewną jak i materialną.

Z misyjnym pozdrowieniem i pamięcią w modlitwie,

Siostry Pallotynki z Rwandy,  
Kongo RD i Ugandy

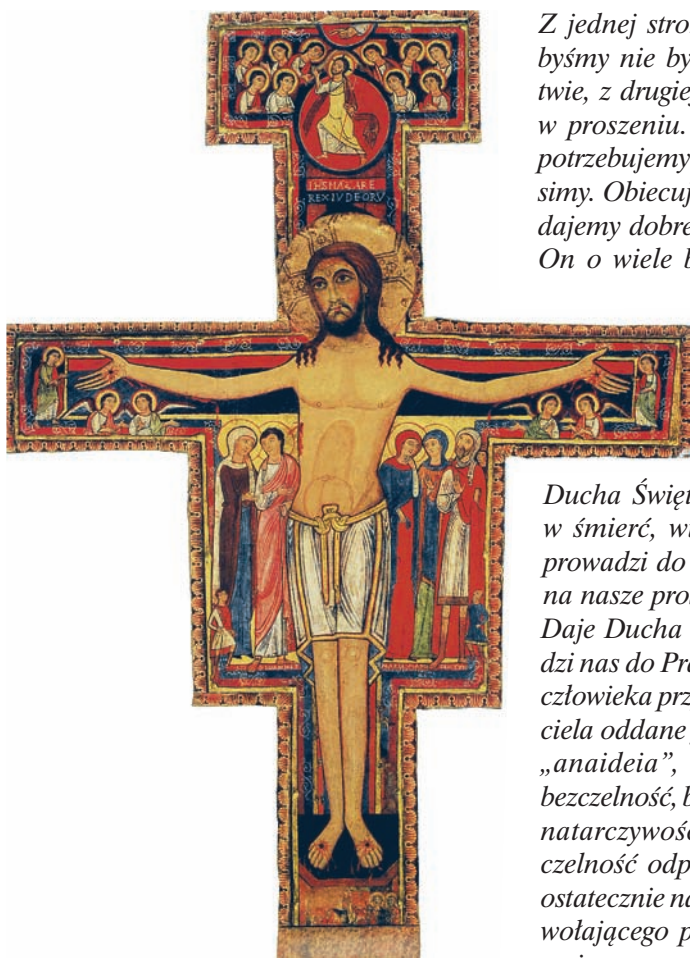
Z darem modlitwy i wdzięczności,

s. Marta Litawa  
Kigali, Wielkanoc 2018

# Komentarz biblijny Brata Adama

## Łk 11 5–13

„Dalej mówił do nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać”. Lecz tamten odpowie z wewnątrz: „Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie”. Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręstwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpiona? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą.»”



*Z jednej strony Pan Jezus uczy nas byśmy nie byli gadatliwi na modlitwie, z drugiej wymaga determinacji w proszeniu. A przecież wie, czego potrzebujemy zanim Go o to poprosimy. Obiecuje jednak, że tak jak my dajemy dobre dary swoim dzieciom, On o wiele bardziej obdaruje Duchem Świętym tych, którzy proszą. Tylko w Duchu Świętym możemy powiedzieć, że Panem jest Jezus. Tylko w mocy*

*Ducha Świętego możemy wchodzić w śmierć, wierząc że Bóg nas wyprowadzi do życia. Bóg jest Dobry i na nasze prośby zawsze odpowiada. Daje Ducha Świętego, który prowadzi nas do Prawdy. Natręctwo owego człowieka przychodzącego do przyjaciela oddane jest przez greckie słowo „anaideia”, co oznacza bezwstyd, bezczelność, bezlitosność, natrętność, natarczywość. Bóg, na naszą bezczelność odpowiada dobrem. Jezus ostatecznie na bezczelność człowieka wołającego pod krzyżem: „Zejdź, a uwierzemy w Ciebie”, odpowiada:*

*„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” i oddaje ducha – Ducha Świętego. Czy i ja na prośby drugiego człowieka odpowiadam podobnie? Czy może od razu uświadamiam go, że przesadza i nadużywa mojej cierpliwości. Nie tak czyni Bóg. On daje Ducha Świętego – Ducha miłości i przebaczenia każdemu, kto prosi. On troszczy się o dobrych i złych. Bo nie ma względu na osobę.*

Brat Adam Sroka OFMCap

POMÓŻMY  
SIEROTOM  
TRZECIEGO ŚWIATA



### ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

#### JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

#### FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR\*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR\*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR\*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

\* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

**Program dożywiania dzieci** – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

**Fundusz Pomocy Ubogim** – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

**Projekty pomocowe.** Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.



# Chłopiec, który spotkał Jezusa

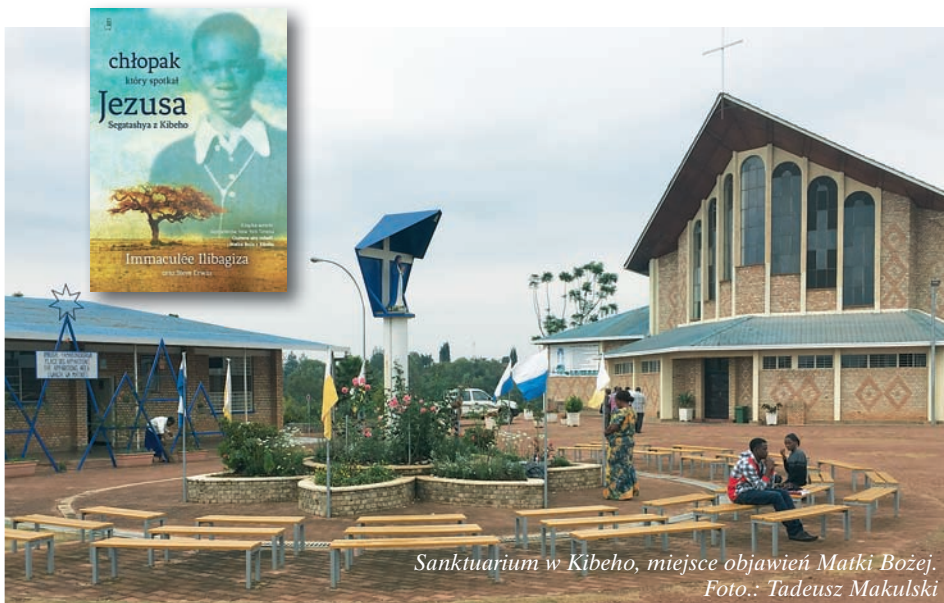
Na łamach naszej gazetki pisaliśmy o objawieniach Matki Bożej z Kibeho w Ruandzie (zob. „*My a Trzeci Świat*” 2002, nr 5; 2006, nr 3). Po gruntownym zbadaniu Kościół oficjalnie uznał za prawdziwe objawienia trzech dziewcząt. Niewielu jednak wie, że wizjonerów było więcej. Jest bardzo prawdopodobne, że z czasem Kościół uzna i je. Szczególnie warto przyrzeć się młodemu poganinowi o imieniu Segatashya, któremu miał się objawiać sam Jezus.

## Objawienia prywatne w Ruandzie

Pełnię objawienia zawiera Biblia. Chrześcijanin jest zobowiązany do wiary w prawdy w niej zawarte. Kościół nie nakazuje natomiast wiary w objawienia prywatne, nawet jeśli są uznane przez Kościół. „Poznacie ich po owocach” (Mt 7,16) – jeśli nie uznane jeszcze objawienia mogą kogoś poruszyć, doprowadzić do nawrócenia, to warto się z nimi zapoznać, tym bardziej że treści przekazane przez Segatashyę nie stoją w sprzeczności z doktryną katolicką. Bp Gahamanyi, który osobiście poznał chłopca i pomagał mu, odniósł się do tego w następujących słowach: „Nie mam absolutnie żadnej wątpliwości, że w Kibeho ma miejsce coś nadprzyrodzonego. Przesłanie jest prawdziwe i ludzie muszą się nawrócić”. Zaskakująca była znajomość historii biblijnych, mimo że on Biblii nigdy wcześniej nie czytał – wszak był analfabetą.

## Książka Immaculée Ilibagizy

Historia dziecka została opisana w książce pt. „Chłopiec który spotkał Jezusa. Segatashya z Kibeho”, przez Immaculée Ilibagizę, autorkę „Ocalonej aby mówić”, „Matki Bożej z Kibeho”, „Ocalonej aby przebaczyć”. Uratowała się ona z ludobój-



stwa, jednak większość jej rodziny zginęła. Ona sama wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych.

Segatashya był wiejskim analfabetą. Urodził się w 1967 r. w Mushorze w prowincji Gikongoro przy granicy z Burundi. Jego rodzice byli rolnikami. Już jako czterolatek do jego obowiązków należało wypasanie kóz i dojenie krowy. Wyznawał boga Ryangombe. Gdy miał jedenaście lat, rodzice postanowili posłać go do szkoły, jednak on uznał, że edukacja nie jest mu potrzebna i wagarował. Był dobrym dzieckiem, odpowiedzialnym za młodsze rodzeństwo, którym z troską się opiekował. Gdy rodzina przymierała głodem, uciekł z domu, aby zarobić na jedzenie dla niej. Pewnego dnia, gdy siedział pod drzewem, usłyszał głos nieznajomego. Okazało się, że był to Jezus, który wzywał świat za pośrednictwem tego poganina do odnowienia serc. Z całą pokorą, bez zwłoki, Segatashya zaczął głosić wszystkim, że spotkał Jezusa

i co mu powiedział. Spotykało go przez to wiele nieprzyjemności i wyśmiewania.

## Pytania do Jezusa

1 września 1982 r. otrzymał wizję ludzi płonących w ogniu i zabijających się maczetami. Ziściło się to w kwietniu 1994 r., podczas ludobójstwa, które pochłonęło milion ofiar śmiertelnych. Segatashya miał też okazję pytać Jezusa o czasy ostateczne. Odpowiedzi mu udzielane nie odbiegały od tego, czego naucza nas Kościół: że przy końcu świata czyścić przestanie istnieć, że część ludzi zstąpi do piekła, a część – wstąpi do nieba. Segatashya miał też objawienie maryjne. Matka Boża zachęcała go do odmawiania Różańca. Pokazała mu Niebo – „najpiękniejsze miejsce, jakie można sobie wyobrazić”. Na wyraźne polecenie Jezusa udał się do Burundi i Demokratycznej Republiki Konga, by dać świadectwo swoich przeżyć mistycznych.

Konrad Czernichowski  
Maitri-Lublin

## List z Aleppo

Co mogę powiedzieć o naszej obecnej sytuacji? To, że ciągle się poprawia, nawet jeśli powoli. Prąd, mimo że jest słaby, jest coraz częściej, dzięki czemu polepszyło się nasze życie w domach i praca w warsztatach. Sytuacja z wodą też się poprawia, ostatni raz brakowało wody przez cztery dni, a potem wróciła do kranów. To już jest cud dla nas, którzy jesteśmy przyzwyczajeni do dłuższych okresów bez wody.

Dzięki waszym darom, miasto Aleppo, zaczyna wracać do życia powoli także w dzie-

dzinie pracy. Jak możecie sobie wyobrazić, w naszych krótkich, ale pewnych postępach nie brakuje zmęczenia. I pomimo wszystkich

## Powolny powrót do życia

trudności i wyzwań, jesteśmy w stanie pomóc ludziom stanąć na nogi, mając nadzieję, że Pan da uzdrowienie wszystkim mieszkańcom, uzdrowienie struktur i wielu serc.

Wciąż jest wiele krwawiących ran w sercach. Mówię o wielu osobach żyjących w traumie, w tym kobiety, dzieci i starsze osoby,

które nadal cierpią, dniem i nocą, zarówno z powodu urazów ciała spowodowanych przez kule i pociski, jak i wskutek wielu urazów psychicznych, z powodu terroru, którego doznawali latami.

Dzięki bezpośredniemu kontaktowi z ludźmi tutaj, w Aleppo, mogę dotykać tych ran moimi dłońmi, kontemplując w nich, jak to uczynił św. Franciszek z Asyżu, rany Ciała Chrystusa rozdarte, spowodowane zarówno gwoździemi i włócznią, jak i biczowaniem oraz koroną cierniową. Dostrzegam głębię niezmierną tych ran ludzkości, które pozostawiła wojna.

Ciąg dalszy na str. 4

Zauważam, że „uzdrowienie” nie następuje natychmiastowo jak przez naciśnięcie przycisku, ale jest to długi proces; jest to Droga Krzyżowa, z wieloma stacjami, zanim dotrze do ostatniej stacji, czyli Zmartwychwstania.

### Niestabilność ekonomiczna

Prawie tydzień temu wartość dolara spadła gwałtownie i niespodziewanie, spowodowała duży niepokój w ludziach; chociaż powinno to być zwiastunem dobra. Handlarze doznali gwałtownego ciosu: kupili wiele towarów za pewną cenę, a teraz ich towary w jednej chwili straciły wartość. Ale co nas przeraża najbardziej, że najwyższą cenę tej niestabilności będzie płacić uboga ludność.

Wartość wynagrodzeń urzędników wzrosła, ale ceny towarów pozostały bardzo wysokie.

My, którzy pomagamy, dzięki darom z zagranicy, również ponosimy stratę. Mając obniżoną cenę dolara lub euro, dziś możemy pomóc mniejszej liczbie osób i rodzin, niż pomagaliśmy kilka dni temu.(...)

Wskazuje to na brak stabilności gospodarczej, który coraz bardziej odbija się na życiu najbiedniejszych, i sprawia, że potrzebujemy więcej pieniędzy, aby nadal robić to, co robiliśmy dotychczas, kontynuować projekty.

### Dwie otwarte rany

Oprócz miasta wciąż niszczonego przez struktury i sparaliżowanego z ekonomicznego punktu widzenia, w naszym społeczeństwie jest wiele ran spowodowanych grzechem człowieka, przejawiający się w całej jego brutalności w tej wojnie.

### Ukryty, ale aktywny fundamentalizm religijny

Pierwszym z nich jest fundamentalizm, który był zawsze obecny w głębi wielu serc przed wojną tutaj w Syrii, który ukrywał tyle odrzucenia, tyle pogardy, a nawet tak wiele nienawiści, w stosunku do „odmiennego” mówiący o wielkim pragnieniu potwierdzenia swojej idei kosztem idei innych. (...) Niestety ta postawa fundamentalizmu znacznie wzrosła. W rzeczywistości wojna sprawiła, że podział w naszym społeczeństwie stał się bardziej formalny i głębszy. Pomimo tego, że fundamentalizm został pokonany z wojskowego punktu widzenia, widzimy, że jest skuteczny i aktywny w naszym społeczeństwie.

W Aleppo, po zakończeniu bombardowań, czujemy, że kryje się on w sercach. Nie objawia się w postaci wystrzeliwanych pocisków lub w innych jawnie gwałtownych formach, ale pozostaje aktywny w ukrytej

formie poprzez struktury i instytucje nawet rządowe. Widzimy znaki, zwłaszcza wobec mniejszości, do których zaliczamy się my, chrześcijanie. (...) Otrzymanie pozwolenia na coś banalnego potrzebuje bardzo długiego czasu. Nie mówiąc o wielu przypadkach dotyczących życia różnych ludzi, które są znakami obecności fundamentalizmu. (...)

My jednak nie poddajemy się i nadal dajemy świadectwo innym o pięknie Chrystusa, kochając bliźniego jak siebie samego.(...) Przypomnę nasz projekt przyjęcia 400 mużłmańskich dzieci z rodzin przesiedlonych z przedmieścia Aleppo do centrum miasta; dzieci w wieku od urodzenia do dwóch lat, które otrzymują co miesiąc mleko i pieluchy, jak i inny projekt pomocy dla 200 mużłmańskich dzieci niepełnosprawnych.



Wspomnę również projekt „otwartych szpitali”, upragniony przez Ojca Świętego Franciszka, w trzech chrześcijańskich szpitalach w Damaszku i Aleppo, który już wszedł w życie. W tych szpitalach chorzy Syryjczycy muzułmanie i chrześcijanie są przyjmowani i leczeni za darmo. Jest to projekt na trzy lata.

Są to przykłady jak bardzo nosimy w sercu, jako Kościół, pragnienie „obmycia stóp” człowieka cierpiącego oraz jak bardzo staramy się kochać, służąc wszystkim, którzy cierpią w Aleppo, ale także w całej Syrii.

Jest to nasza odpowiedź na fundamentalizm. Nasza broń światła, miłości przeciwko wszelkiej broni ciemności. Te uczynki miłosierdzia są znakiem naszego przebaczenia i naszego pragnienia pojednania. (...)

### Ogólna korupcja

Inną chorobą, która istniała w naszym społeczeństwie przed wojną i która została wzmocniona w trakcie i później, jest choroba korupcji. Ta plaga, a raczej moralna choroba w społeczeństwie, została wzmocniona, ponieważ znalazła środowisko sprzyjające, pożywkę, którą jest zamieszanie, bałagan. (...) Wyzysk ubogich, wdów i sierot jest bardzo widoczny.(...) Fakt, że płace są bardzo niskie, a ceny są wysokie, sprzyja tej chorobie, zmuszając wielu do wyboru takiej drogi. Życie

w uczciwości staje się bohaterską cnotą, dokonana wieloma ofiarami.

Jest to oczywiście walka, pomiędzy dobrem a złem, która zawsze istniała i będzie istnieć. Dlatego my chrześcijanie, „dzieci światłości”, czujemy się odpowiedzialni za walkę o wspólne dobro ludu.(...) Zaczynając od naszego dobrego przykładu życia w uczciwości w wielkich rzeczach jak i małych, potępienia głośno grzechu, ale nie grzesznika. (...)

Dlatego pomoc jest bardzo ważna. Pomaga ona osobie, a więc i rodzinie, nie być zmuszonym do wyboru zła, aby wyżywić swoje dzieci. Nasza rola była bardzo ważna w ostatnich latach i jest do dzisiaj, podczas gdy społeczeństwo jest nadal niestabilne i zranione. (...) Zachęcamy wszystkich obywateli do udziału w tej walce, tej bitwie, między dobrem a złem, aby wyeliminować korupcję z naszego społeczeństwa.

### Wiele zrobiliśmy, ale ludzie nadal są uzależnieni od pomocy

Opowiem historię dwóch młodych ludzi, chłopca i dziewczyny. Podczas wojny dziewczyna widziała matkę na balkonie rozerwaną na kawałki przez pocisk. To ją bardzo zszokowało, ale także jej brata, wypełniając ich życie ogromnym smutkiem i goryczą. Do tej pory oboje nadal noszą w sercu tak wiele głębokich ran doświadczania bólu, strachu i goryczy. Po tym nieszczęściu dziewczyna nie była zdolna, by wrócić do domu, więc wynajęła inne mieszkanie.

Przez długi czas otrzymywali od nas miesięczną paczkę żywnościową i są objęci pomocą zdrowotną. Pomogliśmy im częściowo opłacić czynsz za mieszkanie oraz zapłacić pierwszy czynsz na jeden rok za sklep, a także w zakupie wszystkich potrzebnych narzędzi.

Wczoraj odwiedzając mnie powiedzieli jak cenne jest dla nich to wsparcie Kościoła nie tylko materialne, ale i duchowe. Podziękowali mi, ale też „dziękowali Kościołowi”, bo czuli że jest dla nich prawdziwą matką; „Bez tego wsparcia nie mogliby się podnieść niosąc codzienny krzyż”.(...)

Pomimo całej tej ofiarowanej im pomocy, odczuwają brak stabilności i bezpieczeństwa swojego państwa. Chłopiec mówi: jest praca, ale bardzo słaba i minimalny dochód. Pomimo tego, że pracuje od rana do nocy, dochód jest niewystarczający, by opłacić czynsz za sklep, prąd i wodę. (...) Mówi mi, że żyją bardzo skromnie; kupują jedynie to co jest niezbędne do życia, ale nawet w ten sposób dochód im nie wystarcza.



## Obchody setnej rocznicy urodzin o. Mariana Żelazka SVD

### *Nie trudno jest być dobrym, wystarczy tylko chcieć...*

Tak mawiał człowiek, który przeżył 5 lat w hitlerowskim obozie zagłady, patrząc na śmierć swoich przyjaciół, zmagając się z głodem, wycieńczeniem, ciężką fizyczną pracą, odbieraniem ludziom godności. Człowiek, który przez pół wieku pracował jako misjonarz w kraju ogromnych kontrastów – w społeczeństwie bardzo zhierarchizowanym, gdzie największa ludzka bieda spotyka się z przepychem bogactwa, a wiele osób funkcjonuje poza nawiasem życia społecznego.

Jak można ocalić w sobie dobroć wobec takich doświadczeń? Odpowiedzią może być proste i jednocześnie niezwykle życie Ojca Mariana Żelazka. (...)

#### **Niezlomność**

Skąd bierze się niezlomność – jest darem czy osobistą zasługą? Zapewne jednym i drugim. Ojciec Marian urodził się 30 stycznia 1918 r. we wsi Palędziu pod Poznaniem jako siódme dziecko w wielodzietnej rodzinie Stanisławy i Stanisława Żelazków. Bardzo szybko zrozumiał, że chciałby być księdzem i misjonarzem. Jego droga do kapłaństwa i pracy misyjnej rozpoczęła się w 1937 r. i bardzo szybko została przerwana przez wybuch II wojny. W 1940 r. trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wydaje się, że właśnie w tym doświadczeniu ujawniła się (a może narodziła?) niezlomność – patrząc na poniżenie, śmierć swych przyjaciół kleryków oraz innych więźniów, o. Marian pragnął przeżyć nie dla samego przeżycia. Chciał zostać misjonarzem, nieść dobro potrzebującym, przywracać godność ludziom. (...)

Dalsze dzieje życia Ojca Mariana były realizacją tego pragnienia. Pierwszy etap pracy na misjach rozpoczął się w 1951 r. w diecezji Sambalpur w Indiach i trwał aż do 1975 r. Pracował głównie z ludźmi ubogimi, z analfabetami z plemienia Adivasów, zacofanymi ekonomicznie, uciskanymi przez niesprawiedliwy system społeczny. Pomagał im w codziennym życiu – organizował kształcenie, pracował nad poprawą sytuacji ekonomicznej. Następnym etapem było Puri leżące w zatoce bengalskiej – miasto licznych świątyń hinduistycznych, wielu wyznań, cel ogromnej rzeszy pielgrzymów z całych Indii. Tam o. Żelazek wybudował kościół parafialny z ogólnodostępną czytelnią i biblioteką, a przede wszystkim – poświęcił się pracy na rzecz trędowatych, wśród których

umarł 30 kwietnia 2006 r. W tych licznych zaangażowaniach charakteryzowała go właśnie niezlomność, nie poddawał się w obliczu problemów i trudności, był optymistą, nie można go było niczym zniechęcić, nie tolerował krytykanctwa, koncentrował się na tym, co pozytywne. Być może dlatego wywierał tak ogromny wpływ na ludzi, z którymi pracował – nazywano go „nasz ojciec” (Bapa).

#### **Siła modlitwy**

Ci, którzy osobiście poznali o. Mariana Żelazka, wspominają go jako człowieka modlitwy. Człowiek modlitwy to ten, który rozmawia z Bogiem.

Jak to wyglądało w praktyce? Jak czytamy we wspomnieniu o. Henryka Kałuży SVD<sup>1</sup> – wstawał o 5.00 rano, każdy dzień rozpoczynał od znaku krzyża i ucałowania medalika, później śpiewał Godzinki do Najświętszej Maryi Panny. O godz. 6.00 odmawiał „Anioł Pański”. Potem medytował w ciszy przed tabernakulum, odmawiał brewiarz, przygotowując się do Mszy św. (...) Wszystkie zajęcia z podopiecznymi w kolonii trędowatych rozpoczynał i kończył modlitwą, a pośród zwykłych czynności dnia odmawiał Różaniec. Wieczorami znów trwał na modlitwie, rozważając Pismo Święte lub adorując Boga.

Aż trudno wyobrazić sobie, jak w życiu tak wypełnionym modlitwą, znalazł się jeszcze czas na działanie. (...)

#### **Działanie**

Ojciec Marian pełnił posługę misyjną w Indiach przez 56 lat – Indie stały się jego drugą ojczyzną. W pierwszym okresie pracy na misjach w diecezji Sambalpur skoncentrowany był głównie na działaniach edukacyjnych. Pracował jako nauczyciel, zarządzał szkołami, pełnił funkcję inspektora szkolnictwa. Angażował się też w działalność charytatywną, co budziło powszechny szacunek i zjednywało mu sympatię wiernych.

Gdy w 1975 r. został przeniesiony do Puri, odkrył misję do pracy z trędowatymi, którzy żyli jako żebracy poza społeczeństwem – pogardzani i odrzucani przez innych. Założył osadę dla nich z domostwami, ze szpitalem, kuchnią, warsztatami pracy, szkołą. Nie chodziło mu tylko o to, by uczynić z ludzi dotkniętych trędem odbiorców usług opiekuńczych, ale by pomóc im odnaleźć w sobie siłę i potencjał do zajęcia się swo-



im życiem, swoim rozwojem, by umożliwić dzieciom z ich rodzin normalną edukację. Niezwykle jest też fakt integracji społeczności lokalnej z trędowatymi. Dokonywało się to głównie poprzez szkołę Beatrix założoną przez Ojca Mariana – uczęszczając do niej dzieci z rodzin zdrowych oraz dzieci z rodzin dotkniętych trędem. (...)

Umiejętność działania, kreatywne podejście do rzeczywistości przejawiało się także w tym, że potrafił zaprosić do współpracy licznych wolontariuszy i ludzi dobrej woli z całego świata. Ta współpraca stawała się zawsze wzajemną wymianą darów. Tak było w naszym przypadku. Ruch „Maitri” realizował z Ojcem Marianem wiele projektów pomocowych – jak wspomina Wojciech Góral<sup>2</sup>. Były to: gabinet dentystyczny dla trędowatych, warsztaty stolarskie dla młodych mężczyzn, akcja dożywiania dla dzieci z kolonii, montowanie studni w wioskach trędowatych. Do tej pory wiele dzieci ze szkoły Beatrix objętych jest programem Adopcji Serca. Ale to my nauczyliśmy się od Ojca Mariana postawy misyjnej, którą pokazywał nam najprościej jak można – będąc po prostu dobrym dla każdego, niezależnie od narodowości, statusu społecznego, różnic kulturowych czy religijnych

#### **Duchowość dialogu**

Jak można być świadkiem Chrystusa, jak można głosić Ewangelię w kraju o takim bogactwie różnych tradycji duchowych i religijnych jak Indie? Nie jest to łatwa misja.

Wielkim marzeniem Ojca Mariana było utworzenie Centrum Dialogu – miejsca, gdzie ludzie różnych religii mogliby spotykać się razem na modlitwie i szukaniu prawdy. Udało mu się je zrealizować tuż przed śmiercią – w lutym 2006 r. To miejsce jest materialnym znakiem postawy życiowej misjonarza, którą można by określić duchowością dialogu. W życiu codziennym realizowała się bardzo prostymi sposobami.

*Ciąg dalszy na str. 6*

Jednym z nich była właśnie modlitwa. Gdy codziennie rano wychodził do pobliskiego kościoła i ciągnął za linę dzwonu na *Anioł Pański*, zwykł uśmiechać się życzliwie na dźwięk głosu imama z wieży meczetu. Tak, jakby razem obwieszali światu prawdę o Bogu, który jest obecny w życiu ludzkim. Często chadzał też pod świątynię boga Dżaganat, by modlić się razem z hinduistami. Wierzył, że swoją obecnością pośród nich uobecnia Chrystusa, którego oni nie znają.

Zaś gdy wieczorami czuwał na modlitwie w swoim małym aśramie, medytując Pismo Święte czy adorując Chrystusa przychodzili do niego ludzie różnych religii – kapłani, święci mężowie, pustelnicy hinduscy, dostojni urzędnicy, prości ludzie, trędowaci. I tak miejsce to stawało się wspólnym domem modlitwy, w którym można było doświadczyć jedności, bez względu na wiarę, status społeczny, pochodzenie – przed Bogiem wszyscy przecież jesteście braćmi.

Kolejnym sposobem realizacji postawy dialogu były rozmowy i przyjazne relacje

z innymi. Miał zwyczaj rozmawiać z ludźmi na targu. Jednak szanując swoich słuchaczy, nie opowiadał im od razu o Jezusie, raczej starał się mówić Jego słowami, być dla nich jak Jezus. Ojciec Marian nikogo nie „nawracał” na chrześcijaństwo, wystrzegał się wszelkiego prozelityzmu, a jednak jego postawa wielu przyciągała ludzi do Chrystusa i Kościoła. Był zaprzyjaźniony z kapłanami świątyni hinduistycznej, z ważnymi osobistościami życia publicznego. Ujmował wszystkich swoją otwartością i życzliwością. (...)

Niezlomność, siła modlitwy, działanie, duchowość dialogu... Zapewne dzięki tym cechom nazywa się go ikoną misjonarzy, wzorem Polaka, Ojcem trędowatych. Dzięki nim został laureatem Nagrody Braterstwa, dwukrotnie nominowano go do Pokojowej Nagrody Nobla. Jednak piękna biografia zwykle okupiona jest cierpieniem, zwątpieniami, różnymi próbami czy rozczarowaniami. O tym wiemy mniej. Ojciec Żelazek był przecież zwykłym człowiekiem, zapewne wszystko to przeżywał. Być może doświad-

czenie piekła obozu śmierci uodporniło go na późniejsze trudy życia? Być może po tych przejściach uznał, że nie może go już spotkać nic gorszego, dlatego miał pozytywny stosunek do życia? Pozostawił po sobie wiele konkretnego dobra, ciepłych wspomnień. Ale patrząc na jego życie, nie sposób nie zapytać – czy rzeczywiście to wszystko było takie łatwe?

Joanna Antczak – Sokołowska  
Ruch MAITRI Gdańsk

20 stycznia w Poznaniu i 10-11 lutego w Puri odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia urodzin o. Mariana Żelazka (1918-2006). Przy tej okazji pragniemy przybliżyć sylwetkę tego wspaniałego misjonarza. Pełny tekst można przeczytać na naszej stronie internetowej.

1 Kałuża H. SVD, *Mistrz modlitwy*. „Misjonarz” 2016, nr 4, s. 3-5.

2 Góral W., *Pomoc Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” dla ośrodków prowadzonych przez ojca Mariana Żelazka* [w:] *Ojciec Marian Żelazek SVD. Ojciec trędowatych*, red. Szyszka T. SVD, Warszawa 2008, s. 159-172.

## Droga Krzyżowa

23 lutego 2018 r., na prośbę ks. Adama Baba, proboszcza parafii św. Józefa w Lublinie, wspólnota Ruchu „Maitri” odczytała przygotowane przez siebie świadectwa do Drogi Krzyżowej. To nabożeństwo odgrywa szczególną rolę w duchowości Ruchu. Szczególnie w pierwsze piątki miesiąca ofiarujemy Drogę Krzyżową w intencji jedności Ruchu, Kościoła i całego świata. Autorami rozważań do poszczególnych stacji są: Joanna Beczek, Krzysztof Celiński, Konrad Czernichowski, Anna Dominko, Agnieszka Goliszek, Barbara Mielecka, Elżbieta Mielniczuk, Barbara Salamon, Monika Sidor, Agnieszka Strycharczuk i s. Rose Tcheza.

Poniżej publikujemy rozważania do pierwszych czterech Stacji. Cały tekst dostępny jest na stronie internetowej [www.maitri.pl](http://www.maitri.pl)

### Stacja I:

#### Pan Jezus na śmierć skazany

W kwietniu 1994 r. w małym środkowoafrykańskim kraju, Ruandzie, wybuchło ludobójstwo. W ciągu trzech miesięcy zginęło 800 tys. niewinnych ludzi: kobiet, mężczyzn i dzieci. Świat przyglądał się temu biernie. ONZ – jak Pilat – umywała ręce, argumentując, że żołnierze nie mają odpowiedniego umocowania prawnego, by interweniować. W rezultacie 60% dzieci było świadkami

zbrodni, 90% widziało trupy zabitych, rozszarpywane przez psy. Walki pozostawiły po sobie ponad 100 tys. sierot i 2 mln uchodźców.

### Stacja II:

#### Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Krzyż Jezusa – to jest wyznawanie! Czy potrafimy wziąć krzyż Jezusa? Czy potrafimy wyjść z naszej sfery komfortu, strachu, egoizmu i wziąć na siebie choć cząstkę krzyża? Czy potrafimy ofiarować swoje serce, aby pomóc Jezusowi dźwigać krzyż? Na pewno jest to wyzwanie! Ratowanie sierot od śmierci i głodu oraz zapewnienie środków finansowych na naukę dzieciom z Afryki, niewątpliwie jest wyjściem ze strefy komfortu i egoizmu! Poprzez program „Adopcja Serca” dostrzegamy w drugim człowieku obraz Boga. Utrzymanie przez kilka lat i odpowiedzialność za nastoletnią osobę znaną z imienia i nazwiska mieszkającą na innym kontynencie przybliży nas choć trochę do krzyża Jezusa. To wyzwala i daje radość! Dziękuję Ci Jezu, że bierzesz krzyż na swoje ramiona i pozwalasz mi nieść go razem z Tobą!

### Stacja III:

#### Pierwszy upadek Pana Jezusa pod ciężarem krzyża

„W jego ranach jest nasze zdrowie” – tak o zbawczej mocy cierpienia pisał prorok Izajasz. Panie, upadłeś pod ciężarem krzyża, pod ciężarem naszych grzechów, ale podniosłeś się i poszedłeś dalej, aby nas zbawić.

Czy nie jesteśmy zbyt obojętni na cierpienie innych ludzi? Czy mamy wrażliwe serca na potrzeby bliźnich? 800 milionów ludzi na świecie głoduje a co 5 sekund umiera z głodu jedno dziecko. Jezus spogląda na nas przez tych ludzi i czeka na nasz gest, nasze konkretne działanie. Nigdy nie bądźmy obojętni! Adopcja Serca jest doskonałą okazją by dać siebie innym, by podnieść naszych bliźnich z upadku. Módlmy się, aby ciągle przybywało rodzin adopcyjnych. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

### Stacja IV:

#### Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Panie Jezu, spotykasz swoją Matkę. Wreszcie ktoś bliski, współczujący. Jak dobrze, że Ona jest, towarzyszy, nie opuszcza. Spotykają się wasze spojrzenia. Matki, która kocha nade wszystko, ale nie może niczego, by uwolnić Dziecko od cierpienia, i Syna, który wierzy, że Ona rozumie jego sens. Matka z godnością znosi Twoją mękę i swoją niemoc. Nie przeczuwa, że w Jej losie odnajdą się tysiące matek ze wszystkich pokoleń i zakątków świata, bezradnych wobec niedostatku i cierpienia swoich dzieci. Ile z nich, prosi Ciebie, Panie, by to na nie spadło to cierpienie? A ile z nich z własnej woli zadaje niewymowny ból swoim dzieciom pozbawiając je życia? Bolesna Matka patrzy teraz na mnie. Nie podnosi głosu, nie zadaje krępujących pytań. Czekaj, Panie, Ty wzięłeś na siebie nędzę nas wszystkich, spraw, byśmy mogli zaradzić nędzy choćby jednemu z tych najbardziej potrzebujących.



# Wiadomości z Burundi

## Drodzy Przyjaciele naszych Misji

Pragnę podzielić się z Wami naszym życiem, i podziękować za Wasze zaangażowanie duchowe i materialne w rozwój naszych dzieł misyjnych.

Ku chwale Bożej rozwija się nasz dom formacyjny w Gatara - BURUNDI. Pan Bóg przysłał do nas nowe powołania, które wielokrotnie odpowiadają na Jego wezwanie.

To dzieło budzenia rodzimych powołań Pan Bóg błogosławi i wspiera łaskami Ducha Świętego. Jak Wam pisałam wcześniej, prawie co roku nowe siostry składają swoje śluby zakonne. Jest 6 siostr juniorek, 3 nowicjuszek, 2 postulanki i 5 aspirantek, a w roku kandydatury rezeźnia z naszymi siostrami 11 młodych dziewcząt, które przez pracę w naszych misyjnych ośrodkach zdrowia i domowych Caritas uczą się realizować Miłość Miłosierdną, ukazując światu, że nadal Pan Bóg ma swoich oddanych przyjaciół. Te wszystkie młode serca powierzamy Waszej opiece duchowej. Dziękujemy też, że i one mogą korzystać z Waszych ofiar materialnych i Waszych modlitw, by rozwijać swoją formację ludzką i duchową. Nasze

trzy placówki w Burundi wzmocnione są już obecnością siostr afrykańskich. Jest to radość dla nas i dla ludności, której służą siostry misjonarki w ośrodkach zdrowia. Trwając w posłudze chorym, starają się przy pomocy coraz nowocześniejszych środków ulżyć człowiekowi choremu, co pociąga też za sobą duże nakłady finansowe. Społeczeństwo Burundi jest bardzo ubożące, system polityczny nie sprzyja rozwojowi poszczególnych jednostek, jak zawsze najubożsi stają się coraz bardziej ubodzy. Dostrzegamy niepokojące zjawisko podupadania na zdrowiu dzieci i dorosłych z powodu niedożywienia, a nawet głodu. Coraz więcej samotnych matek boryka się z wyżywieniem swoich dzieci, bo ojcowie tych dzieci są nieodpowiedzialni, opuszczają rodziny, dopuszczają się licznych związków, a prawo państwowe nie wprowadza jeszcze od rodziców konkretnych wymagań co do opieki nad dziećmi.

Siostry w naszych domowych Caritas starają się otoczyć opieką tych najsłabszych.

My, jako misjonarki wraz z naszą młodzieżą zakonną i Waszą pomocą finansową docieramy też do dzieci upośledzonych, staruszków i samotnych matek.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego w naszych misyjnych placówkach prowadzone były akcje „ze-szyt”. Wiele dzieci objętych adopcją serca oraz te z najuboższych rodzin otrzymały pomoc w wyposażeniu do szkoły. Wielką radością u dzieci i młodzieży były przesłane z Polski



plecaki, czy ubrania, które też są w wielkiej cenie. Podarowany sweterek może stać się powodem wielkiej radości i wdzięczności. Pamiętam dziewczynkę, której dałyśmy sweterek nadesłany z Polski. Jej oczy roz błysły radością i powiedziała „siostr, jeszcze nigdy nie miałam sweterka. Dziękuję, dziękuję bardzo! – urakoze, urakoze cane !”

Drodzy Przyjaciele naszych Dzieł Misyjnych, my również zapewniamy o naszej wdzięczności.

## RADOSNYCH ŚWIĄT !

Misjonarka z Burundi  
Siostra Karina Markowicz

Korzystając z okazji, że jestem w Polsce, pragnę w moim i moich siostr imieniu wyrazić naszą wdzięczność za troskę o nas i nasze dzieło służby człowiekowi potrzebującemu, w szczególności dzieciom na Ukrainie, za Wasze wsparcie duchowe i materialne, za każdą modlitwę i cierpienie ofiarowane za ten lud i o pokój w tym kraju. Staramy się dzielić z Wami informacje o tym jak żyje kościół na Ukrainie. Zapraszamy na naszą stronę internetową [www.kanoniczki.pl](http://www.kanoniczki.pl) gdzie można czasami coś poczytać o naszym apostołstwie.

Misjonarka z Ukrainy  
Siostra Marcelina Zakrzewska



Szkoła podstawowa w Gatara.  
Foto: archiwum Ruchu MAITRI Gdańsk

## Powolny powrót...

Dokończenie ze str. 4

Co więcej, dla niej, jak i dla niego, przyszłość jest bardzo mroczna. Ta młoda, piękna i wykształcona kobieta nie marzy nawet o założeniu rodziny w społeczeństwie, w którym nie ma młodych mężczyzn. Za to chłopak, z jednej strony musi troszczyć się o swoją siostrę i z drugiej, z racji niepewnej sytuacji ekonomicznej, nie może myśleć o ślubie. (...)

Jest to jeden z wielu przykładów, które chciałem dzisiaj przedstawić w tym liście z życzeniami świątecznymi, wspominając was wszystkich z wielką wdzięcznością w moim sercu. Nie zrobilibyśmy niczego bez waszego współczucia i waszej hojności. Dzięki wam, w

ciągu ostatnich lat udało nam się uratować tak wiele istnień ludzkich. Ale wyzwania pozostają, inne od dotychczasowych, ale istnieją.

Modlitwą i pomocą pomożemy pokonać wszystkie próby i ocalić nie tylko małą trzódkę, którą Pan nam powierzył w Aleppo, ale całe miasto i cały kraj.

## „Odbuduj mój dom”

Powtórzmy w naszych sercach słowa Jezusa ukrzyżowanego, skierowanego do św. Franciszka na początku jego drogi z Nim: „Napraw mój dom, który widzisz w ruinie”. To zdanie jest tytułem naszej misji wczoraj, dziś i jutro. Z całej siły staramy się nadal angażować się w tę „odbudowę” na wszystkich poziomach, zwłaszcza w odbudowie człowieka i rodziny. (...)

## Najserdeczniejsze życzenia

Pragnę podziękować każdemu z was, Drodzy Przyjaciele. (...)

To, co was przynagla to dobroczynność, miłość bezinteresowna lub lepiej „czysta”. Dlatego jestem pewien, że przeżywanie święta Wielkanocne w bardzo głęboki sposób, ponieważ uchwyciliście piękno zmartwychwstania Chrystusa w bardzo praktyczny i rzeczywisty sposób, szukając waszych braci, którzy są w potrzebie.

Niech Pan napelni was wszystkimi niebiańskimi darami, błogosławiąc was i wasze rodziny.

Radosnych Świąt Wielkanocnych  
fr. Ibrahim Alsabagh ofm  
Parafia rzymsko-katolicka pod wezwaniem  
św. Franciszka z Asyżu w Aleppo - Syria

*Napisała do nas Gosia Kiedrowska, świecka misjonarka. Niedawno wróciła z urlopu w Polsce do wioski Mann w Republice Środkowoafrykańskiej. Nie było jej przez cztery miesiące.*

## Kilka słów ze środka Afryki



Minął już miesiąc od kiedy wróciłam z Polski. Wróciłam tam, gdzie słońce wschodzi o 6.00, a zachodzi o 18.00 przez cały rok. Gdzie na pasterkę idzie się w tych samych sandałach co na Boże Ciało. Gdzie przerwę szkolną ogłasza dźwięk felgi uderzanej kawałkiem metalu i gdzie tańcem można wyrazić wszystko. Wróciłam do RCA, na misję do Ngaoundaye, do szkoły w Mann.

Pierwszy miesiąc bardzo intensywnej pracy, nadrabiania zaległości. Staram się zrozumieć co przeżyli tutejsi ludzie podczas mojej nieobecności. Strach, niepewność jutra, noce, w których uciekali w pola, bo nadciągali rebelianci, a ich zamiarów nikt nie znał. Ciężko to pojąć, trudno się w tym odnaleźć. Niektórzy muszą zaczynać kolejny raz od zera. Rebelianci przechodząc kradli i niszczyli co się dało.

Dariusowi zabrali łóżko, szafkę, materiały z których przygotowywał się, żeby uczyć dzieci katechizmu. Davidowi wyważyli drzwi, które potem ukradli. Zacharii rozebrał swój motor na części, aby uchronić go przed kradzieżą, ale i tak zabrali te części, które znaleźli i teraz nie może złożyć go w całość. Nathalii zabrali garnki, firany. Samsonowi miski i bidony. Niektórym ukradli zebrane już orzeszki ziemne. Patrząc z perspektywy wartości materialnej, straty każdego z nich pewnie nie są większe niż 200 euro, ale to był ich cały dobytek, bogactwo rodziny.

Sporo ludzi uciekając w popłochu przewracało się po drodze, raniąc się. Później dwa, trzy tygodnie na polu nie mieli jak zaopatrzyć zranień, wdało się zakażenie. Potrzebna była kuracja antybiotykowa. Gdy na przerwie zaczynam robić opatrunki moim uczniom, kończę po prawie godzinie.

Mimo tego wszystkiego co przeżyli, pierwsze słowa, które słyszę po powrocie to zawsze troska o to jak się czuje moja rodzina, najbliżsi, jak mi minęła podróż, jak spędziłam czas w Polsce. Serce rośnie.

Zapisy do szkoły opóźniły się o miesiąc, oczywiście przesunięcie czasowe to nie jedyny problem. Niejednemu pieniądze, które miał odłożone, aby posłać swoje dzieci do szkoły, kupić im wyprawki, nowe ubrania, buty, zabrali rebelianci.

Z Bożą pomocą mamy 220 uczniów. Otworzyli-

śmy dodatkową klasę CM1, aby dzieci mogły się lepiej przygotować do egzaminów kończących edukację na poziomie podstawowym. Od stycznia wznowimy działalność „zerówki”.

Piec do chleba, który w ubiegłym roku wybudowali uczniowie najstarszej klasy, przetrwał porę deszczową i wizytę rebeliantów. Każdego dnia wychodzi z niego 250 smakowitych bułeczek, a w czwartki nawet ponad 300, którymi uczniowie podczas przerwy wzmacniają swoje siły. Przecież najlepszym lekarstwem na bolącą głowę, czy brzuch jest smakowita, pachnąca, jeszcze lekko ciepła bułeczka ze szkolnego pieca.

Mogliśmy też wznowić działalność zakładu krawieckiego działającego przy szkole, w którym dziewczynki w ramach zajęć technicznych uczą się szyć, szydełkować, robić na drutach. Tegoroczny kurs rozpoczęły od uszycia torebek na zeszyty, dla siebie i dla młodszych dzieci. Chłopcy oczyścili już teren pod szkolny ogród, wypalili trawy, a zaraz po egzaminach kończących pierwszą sekwencję nauki rozpoczną budowę ogrodzenia, chroniącego przed wszystkimi zwierzętami i będą mogli posiać warzywa.

W czwartki, gdy do szkoły przychodzą dzieci niedożywione, na bilans zdrowia i po zapas jedzenia na kolejny tydzień, dostają również szkolne bułeczki. Obecnie zapisanych mamy ok. 80 dzieci niedożywionych, w różnych stanie. Około 10 z nich jest skrajnie niedożywiona. I można by było oceniać i dumać z jakiego powodu, czy to z biedy, czy z zaniedbania, czy z nieświadomości rodziców, ale to nic nie da. Trzeba po prostu wszelkimi możliwymi sposobami starać się pomóc. I tak co dwa tygodnie w czwartek Julianne tłumaczy mamom jak należy przygotowywać posiłki dostosowane do wieku i stanu zdrowia dzieci. Które z miejscowych produktów zawierają jakie wartości odżywcze i witaminy. Smutne było to gdy podczas pierwszego bilansu musiałam wykreślić z listy imiona dzieci, które zmarły podczas ostatnich 4 miesięcy.

Na barierze wjazdowej do wioski Mann, zrobili swój posterunek rebelianci, których dowódcą jest Sidiki. Znajdują się na tym terenie dla ochrony stad krów przed kradzieżą. Nakładają też opłatę na handlowców, którzy chcą przekroczyć z towarami ich posterunek. Widok uzbrojonych po zęby ludzi nie wywołuje pozytywnych odczuć. Jednego dnia, gdy wracałam ze szkoły motorem, na środku drogi zatrzymało mnie dwóch uzbrojonych rebeliantów. Chwila niepewności, zanim nie okazało się o co chodzi. Jechali motorem i skończyło im się paliwo, a do najbliższej wioski były 4 kilometry. Pchanie motoru, w godzinach południowych w porze suchej, jest ogromnym wysiłkiem. Dlatego też owi żołnierze zatrzymali nas prosząc, byśmy kupili im benzynę w najbliższej wiosce i dali komuś, kto akurat w ich stronę będzie jechał, nawet dali na nią pieniądze. Podjechalśmy do wioski i wróciliśmy 1,5 litrową butelką benzyny. Ich zadziwienie było niemałe. Taki mały gest miłosierdzia i zrozumienia nie wiadomo kiedy może nawet życie ocalić.

Przez 4 miesiące mojego pobytu w Polsce działo się wiele. Zarówno tam jak i tu. Spotkałam wielu ludzi o otwartych sercach dzięki którym, zanim jeszcze wróciłam na misję, ogromne paczki czekały już na nas, pozostałe popłyną kontenerem i pewnie w okolicy Świąt Wielkanocnych dotrą do serca Afryki, a to wszystko dzięki rówieśnikom moich uczniów, którzy uczą się w Gimnazjum we Władysławowie, w Szkole Podstawowej nr 3, w Szkole Podstawowej w Chłapowie, w Stargardzie Szczecińskim, w Rogóźnie, w Lyskach. Dzięki młodzieży z Brzozowa zaangażowanej w Fundacji Dzieci Afryki, moi uczniowie mają nowy sprzęt sportowy i z napięciem czekają na styczniowe zawody, żeby zmierzyć się kto jest lepszy, szybszy, zwinniejszy. Dzięki Kolędnikom Misyjnym z Tarnowa, działa przyszkolny zakład krawiecki, a chłopcy uczą się uprawy warzyw i wypieku chleba. Uczniowie zaangażowani w akcję Ad Gentes, „Mój misyjny kolega” pomagają nam doposażyć szkołę, aby każdy nawet najbiedniejszy uczeń miał potrzebne przybory szkolne i aby podczas przyszłej pory deszczowej w klasach nie kapalo nam na głowy. Dzięki Ruchowi Maitri dzieci niedożywione, mają szansę wrócić do zdrowia, by kiedyś realizować swoje marzenia. Tak wiele wyciągniętych rąk i otwartych serc spotkałam w Polsce, że nie sposób wszystkich wymienić. Pan Bóg wie.

Z wdzięcznością w sercu i pozdrowieniem,

Gosia Kiedrowska  
Grudzień 2017



## Wieści ze wspólnot



W dniach od 7 października do 15 stycznia przebywała w Rwandzie wolontariuszka z gdańskiej Wspólnoty Ruchu, Katarzyna Kaniewska. Celem pobytu była współpraca z lokalnymi Siostrami pallotynkami z prowincji Rwanda - Kongo w ramach programu Adopcja Serca. Katarzyna odwiedziła kilkakrotnie wszystkie placówki misyjne, aby wspomóc Siostry w prowadzeniu programu tzn.: Kigali, Masaka, Ruhango. A także Ruhaha placówkę prowadzoną przez Siostry Szpitalne. W trakcie podróży po kraju odbyły się także spotkania z Siostrami franciszkaniami w Kibeho, gdzie program służy opiece nad dziećmi niewidomymi oraz w placówce Nyakinama, gdzie wsparcie uzyskują dzieci niepełnosprawne. Jej działania obejmowały: spotkania z podopiecznymi, wizyty w domach i szkołach, pomoc w pracach administracyjnych i dystrybucji pomocy.

\*\*\*

Kongo to geologiczny skandal – o tym oraz o „Adopcji Serca” opowiadali wolontariusze Ruchu „Maitri” w Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie 8 grudnia. A po spotkaniu podziwiali obrazy namalowane przez uczniów.

\*\*\*

13.12.2017 – prelekcje dla uczniów XII LO w Poznaniu w ramach rekolekcji adwentowych.

\*\*\*

15 grudnia 2017 r. w Alliance Française w Lublinie odbył się wieczór pod znakiem świąt Bożego Narodzenia. W pierwszej części siostra Rose z Demokratycznej Republiki Kongo i Konrad Czernichowski opowie-

dzieli o życiu codziennym w Kongu i Kamerunie oraz o działalności Ruchu „Maitri” zajmującego się adopcją na odległość dzieci z Afryki. W drugiej części, prowadzonej przez Amélie André i Basię Kęsik-Kowalik, s. Rose zaśpiewała kolędę w suahili (!), akompaniując sobie na tam-tamie.

\*\*\*

17 grudnia w szkole w Jantarze gościła wolontariuszka z Maitri, Michała Sondej, który przypomniał przedszkolakom i uczniom o tym, jak trudno żyje się w Afryce. Podkreślił także, że empatia naszej społeczności szkolnej przyczynia się do zmiany jakości życia małego Colinsa z Kamerunu, którego wspierają uczniowie i ich rodzice.

\*\*\*

SP 2 w Sianowie to kolejna szkoła uczestnicząca w programie Adopcji Serca. Uczniowie od pięciu lat opiekują się małą Joel ze wschodniego Konga, a teraz rozszerzają swoją pomoc o jeszcze jedno dziecko z Afryki. Z tej okazji szkołę odwiedził Tadeusz Makulski z gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri z prezentacją dotyczącą życia dzieci w tych rejonach, do których kierujemy wsparcie.

\*\*\*

6.01.2018 – akcja informacyjna w parafii św. Ducha w Śremie.

\*\*\*

10 stycznia Izabela Wyłoga, przedstawicielka gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri, spotkała się z przedszkolakami ze Straszyna. Przedszkole od 4 lat bierze udział w programie „Adopcja Serca” wspierając 12-letnią Justinę z Rutshuru w DR Konga i niepełnosprawnego chłopca o imieniu Karam z Aleppo. W trakcie prelekcji dzieciaki poznały warunki życia swoich rówieśników z Afryki, miały okazję ubrać różne stroje, poznać instrumenty muzyczne i piłkę z liści bananowca.

\*\*\*

W dniu 13 stycznia w Toruniu odbyło się coroczne spotkanie opłatkowe dla rodziców adopcyjnych i ofiarodawców Ruchu Maitri. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kaplicy Domu Pielgrzyma. Następnie w sali św. Gerarda odbyło się spotkanie z małym poczęstunkiem. Nie zabrakło oczywiście dzielenia się opłatkiem i wspólnego śpiewania kolęd. Gościem specjalnym spotkania była Danuta Szczepańska z bytomskiej wspólnoty Ruchu Maitri, która poprzez prezentację „Moja Afryka” przedstawiła nam wspomnienia ze swojej podróży po Afryce. Spotkanie przebiegło w bardzo serdecznej atmosferze.

\*\*\*

Kolejne spotkanie opłatkowe uczestników Ruchu MAITRI odbyło się 13 stycznia w Gdańsku w domu parafialnym parafii Najśw. Serca Jezusowego. Wzięło w nim udział blisko sto osób, wśród nich znaleźli się rodzice adopcyjni, wolontariusze, pracownicy biura Adopcji Serca. Pierwszą część spotkania stanowiła Msza Św., której przewodniczył ks. Bp Zbigniew Zieliński. Oprawę muzyczną zapewniła Schola Ojca Pio z Ujeściska. Kolejnym punktem programu była prezentacja pracy gdańskiej wspólnoty przeprowadzona w sąsiadującej z kaplicą kawiarence. W jej trakcie najważniejsze wydarzenia ubiegłego roku przedstawił odpowiedzialny za wspólnotę Tadeusz Makulski, a przebieg pracy z wolontariuszami omówiła Izabela Wyłoga - koordynatorka wolontariatu. Prezentację poprzedziła wiązanka kolęd wykonana na akordeonie przez wolontariusza Kaspra Kamińskiego. Jednym z punktów programu był materiał wideo zawierający wspomnienie p. Małgorzaty Kawieckiej, o ubiegłorocznych pielgrzymce do Rwandy, gdzie miała okazję spotkać się

*Ciąg dalszy na str. 10*

## Dzień Afrykański w Dzikowcu

Od kilkunastu lat nasza szkoła bierze udział w akcji ADOPCJA SERCA. W tej chwili mamy pod opieką troje dzieci: Emanuela, Erica i Józia.

By przybliżyć wszystkim Afrykę, jej problemy, życie Afrykańczyków, zwłaszcza dzieci oraz zebrać środki na pomoc finansową, uczniowie klasy IIa i IIIB przygotowali projekt edukacyjny „Dzień Afrykański”. Pracowali pod kierunkiem pań: Barbary Drapały, Renaty Kłosowskiej, Lucyny Koby i Barbary Rząsy.

Prezentacja efektów ich pracy miała miejsce 30 listopada i 1 grudnia. Było ciekawie,

barwnie, wesoło i tanecznie, a przy odgłosach kajonu wszyscy poczuli się jak w Afryce. Zaprosiliśmy uczniów i nauczycieli naszej szkoły, ale także gości z Urzędu Gminy w Dzikowcu, uczniów i nauczycieli z sąsiedniej miejscowości, czyli z Lipnicy oraz rodziców uczniów, którzy brali udział w projekcie, przedstawicieli Fundacji „Serce bez granic” z Huty Komorowskiej, gdzie urodził się i wychował ksiądz kardynał Adam Kozłowiecki, który zaraz po II wojnie światowej wyjechał na misje do Rodezji i zmarł tamże. Jest pochowany w Lusace, a ludność Zambii darzyła go ogromnym szacunkiem. Zorganizowaliśmy



też kiermasz pamiątek z Afryki z przeznaczeniem na Adopcję Serca. Uczniowie naszej szkoły wzięli także udział w konkursie plastycznym „W afrykańskiej wiosce”.

*Pozdrawiam i życzę radosnych Świąt*

*Renata Kłosowska*

*Szkoła Podstawowa w Dzikowcu*

ze swoimi podopiecznymi. Wypowiedź była zilustrowana fragmentami listów od dzieci z programu Adopcja Serca odczytanymi przez wolontariuszki z jednego z gdańskich liceów. Świadectwo pracy misyjnej w Burundi przedstawiła także uczestnikom Siostra Talita Rząca ze zgromadzenia kanoniczek Ducha Św.

\*\*\*

18.01.2018 – przedstawiciele wspólnoty poznańskiej wzięli udział w tradycyjnym już „Misyjnym kolędowaniu” u ks. abpa Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznań-



skiego. W spotkaniu udział wzięli także przedstawiciele innych wspólnot i organizacje ze środowisk misyjnych Poznania.

\*\*\*

20.01.2018 – spotkanie opłatkowe dla uczestników i ofiarodawców wspólnoty poznańskiej w parafii Chrystusa Sługi z ks. bp. Damianem Brylem, który odprawił Mszę św. i wygłosił homilię. W spotkaniu wzięła udział m.in. s. Irena Stachowiak SAC, pionierka Adopcji Serca we Rwandzie, obecnie na emeryturze w Poznaniu (niedawno



skończyła 90 lat). Uczestnicy spotkania mieli możliwość zapoznać się z dotychczasową działalnością wspólnoty poznańskiej, oraz obejrzeć małą wystawę sztuki afrykańskiej ze zbiorów Alicji Kajak-Zięba, która pracowała 15 lat jako misjonarka świecka w Afryce.

\*\*\*

Na przełomie stycznia i lutego koordynator programu Adopcja Serca, Tadeusz Makulski, odbył podróż po Togo. Podróżując po kraju odwiedził pięć placówek misyjnych prowadzonych przez Siostry Św. Katarzyny (Lome, Sokode, Pagouda, Guerin – Kouka, Biankouri). Od 2010 roku Siostry prowadzą



program Adopcji Serca, który udziela wsparcia ok. 300 podopiecznym. W ramach pobytu zostały zrobione fotografie niemal wszystkich podopiecznych, zebrane zostały także listy i formularze aktualizacji danych. Tego jest kolejnym krajem, gdzie w niedalekiej przyszłości praca misyjna, zapoczątkowana przez misjonarki z Polski, będzie organizowana przez lokalne Siostry. Konieczne jest więc wprowadzenie nowych osób do współpracy w ramach programu Adopcja Serca.

\*\*\*

11.02.2018 - Czy dziecko może być misjonarzem? Spotkanie Kolędników Misyjnych Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Buśnie pokazało, że jak najbardziej. Dzieło misyjne w diecezji działa bardzo prężnie. W spotkaniu uczestniczyło ok. 200 osób, ale tak naprawdę Kolędników Misyjnych jest dużo więcej. W uroczystości uczestniczył ks. bp Marian Rojek. Konrad Czernichowski z Lublina opowiedział o historii i teraźniejszości Ruchu „Maitri” oraz o rzeczywistości misyjnej w Kamerunie.

\*\*\*

Z wielką radością odwiedziliśmy Gimnazjum nr 18 w Lublinie, która wspiera niepełnosprawnego chłopca w Aleppo w Syrii w ramach „Adopcji Medycznej”. 12 i 13 lutego gościliśmy w pięciu klasach na lekcjach religii. Mówiliśmy nie tylko o Syrii, ale także o Kamerunie, Togo, Sudanie Południowym, Zambii, Botswanie, Mozambiku, Sierra Leone, RPA, Egipcie, a towarzysząca nam s. Bożena Noga dodatkowo pokazała w jednej klasie zdjęcia z Brazylii. Inicjatorem akcji jest ks. Grzegorz Opoka, katecheta.

\*\*\*

W piątek 23 lutego lubelska wspólnota Ruchu „Maitri” rozważała w nabożeństwie dla młodzieży stacje Drogi Krzyżowej w parafii św. Józefa w Lublinie. Każdy członek przygotował refleksję nawiązującą do realiów życia dzieci na misjach w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Proboszcz zaprosił parafian, by połączyli siły z papieżem Franciszkiem i modlili się za Demokratyczną Republikę Konga i Sudan Południowy. Oprawę muzyczną zapewniła schola młodzieżowa.

Po nabożeństwie odbyła się prezentacja multimedialna Ruchu „Maitri”, a każdy wychodzący z kościoła mógł się zaopatrzyć w ulotkę z modlitwami Ruchu. Pierwsze trzy Stacje Drogi Krzyżowej wspólnoty lubelskiej publikujemy na str. 6.

\*\*\*

W niedzielę 25 lutego przypadał dzień modlitwy i solidarności z misjonarzami. Toruńska wspólnota Ruchu Maitri przy tej okazji postanowiła przybliżyć parafianom w kościele św. Józefa rzeczywistość misyjną poprzez przygotowanie wystawy „Kameruńska codzienność”. Po Mszach św. odbywały się krótkie prezentacje na temat programu „Adopcja Serca”, a przy wyjściu z kościoła rozdawane były ulotki. Można było dostrzec, że inicjatywa ta spotkała się ze sporym odzewem i wiele osób zainteresowało się tą formą pomocy. Wystawa „Kameruńska codzienność” będzie prezentowana w kościele św. Józefa w Toruniu do 10 marca.

\*\*\*

25-27.02.2018 – akcja informacyjna w Cze-  
cach, prowadzona wspólnie z tamtejszymi uczestnikami Ruchu. Miała ona na celu przede wszystkim pozyskanie nowych członków dla tamtejszej wspólnoty Ruchu. Złożyły się nią:

- akcja informacyjna w parafii Wszystkich Świętych w Rożnowie pod Radhostim (prelekcje w ramach ogłoszeń oraz projekcje zdjęć z Rwandy i Kongo po mszach w domu parafialnym dla zainteresowanych, zbiórka ofiar i rozprowadzanie materiałów informacyjnych);
- prelekcja dla duszpasterstwa akademickiego po studenckiej Mszy św. w kościele jezuickim pw. Wniebowzięcia Marii Panny w Brnie z przezroczami z Rwandy i Kongo (w tym kościele odbyła się prawie 40 lat temu pierwsza i jedyna publiczna prelekcja w czasach komunistycznych o naszym Ruchu);
- wystąpienie w czasie studenckiej Mszy św. w katedrze w Brnie oraz dłuższa prelekcja z przezroczami z Rwandy i Kong dla duszpasterstwa akademickiego po Mszy św.; wywiad dla krajowego katolickiego Radio Proglas w Brnie, który był kilkakrotnie nadawany w krótszych i dłuższych wersjach; informacja o Ruchu pojawiła się też na stronie internetowej rozgłośni.

\*\*\*

Wieści ze wspólnot zebrała i opracowała  
Ewa Turek

\*\*\*



# Spotkanie z rwandyjską rodziną

Na przełomie stycznia i lutego 2018 uczestniczyłam w pielgrzymce do Rwandy organizowanej przez Zgromadzenia Księża Marianów. Naszym celem było nawiedzenie sanktuarium Matki Bożej w Kibeho – pierwsze oficjalnie potwierdzone objawienie Matki Bożej w Afryce. Matka Słowa objawiła się w Kibeho w latach 1981-1989 i apelowała, by cały świat pokutował i nawrócił się.

Od 2014 r. biorę udział z grupą znajomych w projekcie Stowarzyszenia Ruchu Maitri – Adopcja Serca. Ok. 4 lata temu dowiedziałam się o trzyletnim, niepełnosprawnym chłopcu Theoneste Hakorinana, który mieszka w małej wiosce w Rwandzie. Chłopiec urodził się z wrodzoną wadą – stopami końsko-szpotaowymi i aby móc normalnie chodzić potrzebował pomocy na leczenie, rehabilitację i zakup specjalnego obuwia ortopedycznego. Theoneste mieszka z rodzicami i dwiema siostrami w małej chatce w górach. Jego osobą zainteresowały się siostry ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, które pracują w placówce misyjnej w Nyakina i w ten sposób dowiedzieli się o nim jego „rodzice adopcyjni” w Polsce.

Obecnie Theoneste ma 7 lat, chodzi do szkoły. Jest bardzo ładnym i miłym chłopcem, który porusza się całkiem sprawnie i jedynie na noc musi wkładać aparaty ortopedyczne.

Moje odwiedziny w rodzinie Hakorinana zostały przygotowane przez siostrę Agnieszkę, która opiekuje się chłopcem i Modestą, młodego mężczyznę, który w dzieciństwie również skorzystał ze wsparcia w ramach Adopcji Serca i teraz pomaga w pracy siostrze z misji.

Modest uczestniczył w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Bardzo mile wspomina pobyt w Polsce. Jest baptystą, ale obiecał mi, że w ciągu roku przy pomocy siostry Agnieszki zostanie katolikiem.

Ponieważ wiedziałam, że rodzina żyje w bardzo skromnych warunkach, właściwie bez środków do życia, chciałam jakoś przyczynić się do poprawy ich egzystencji. Siostra zaproponowała zakup cielęcia i świnki. Wtedy z pomocą przyszli życzliwi ludzie – moi znajomi, którzy, kiedy dowiedzieli się o losach chłopca, dołożyli swoje cegiełki i w małej zagrodzie w Afryce znalazły się oba zwierzęta.

Do rodziny Theoneste pojechałam razem z siostrą Agnieszką, siostrą Elżbietą i wspomnianym Modestem, którzy byli moimi przewodnikami i tłumaczami. Na nasze spotkanie wyszła nie tylko „moja rodzina”, ale wielu mieszkańców wioski zaciekażonych przybyciem niecodziennych gości. Nasze przywitania było bardzo serdeczne, podobnie jak



rozmowa, pomimo, że mówiliśmy różnymi językami. Obejrzelśmy skromne domostwo i jego otoczenie, no i oczywiście nową „chudobę”, z której cała rodzina jest bardzo dumna. Zostawiłam jeszcze chłopcu i jego rodzeństwu ubrania, przybory szkolne i słodczyce, które otrzymałam w Polsce z prośbą o podarowanie ich potrzebującym dzieciom w Rwandzie.

Zrobiliśmy oczywiście kilka pamiątkowych, wzruszających zdjęć i niestety musieliśmy się pożegnać.

Myślę, że wspomnienia ze spotkania z tymi ludźmi żyjącym tak daleko i w tak odmiennych warunkach, a jednak jakoś bliskimi przez swoją życzliwość, naturalne otwarcie na osobę z „dalekich stron”, pozostaną na zawsze w mojej pamięci i sercu.

Krystyna Żurek

## Pielgrzymka do serca Afryki

### Szanowni Państwo,

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI proponuje „Rodzicom Adopcyjnym” **możliwość skorzystania z oferty wyjazdu pielgrzymkowo – turystycznego do Rwandy**, organizowanego przez pallotyńskie biuro podróży Peregrinus. Program przewiduje m.in. pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Słowa w Kibeho - jedyne miejsce objawień Matki Bożej na kontynencie afrykańskim, a także zwiedzanie byłej rezydencji króla Rwandy, Parku Narodowego, wizytę na plantacji herbaty. Podróż po kraju „tysiąca wzgórz”, która sama w sobie jest bardzo egzotyczna, może być połączona **ze spotkaniem z podopiecznym z Rwandy z programu Adopcja Serca**. Ze swej strony zapewniamy, że po potwierdzeniu udziału w wyjeździe będziemy mogli dostosować harmonogram pobytu do terminów indywidualnych spotkań z dziećmi adopcyjnymi. Spotkania te zostaną przygotowane przez prowadzące program Siostry Pallotynki.

Serdecznie zapraszamy do przeczytania relacji ze spotkania „mamy adopcyjnej” z podopiecznym programu, zamieszczonego na naszej stronie internetowej [www.maitri.pl/aktualności](http://www.maitri.pl/aktualności). Odbyło się ono w miejscowości Ruhango w Rwandzie w dniu 29 czerwca 2017 r.

„ (...) Rozmawialiśmy o różnych rzeczach: o szkole, o warunkach życia i pracy w Rwandzie, ale też o marzeniach. Oglądaliśmy zdjęcia rodzinne. Było miło. Byłam bardzo zadowolona, że mogłam na własne oczy zobaczyć całą rodzinę i przekonać się o tym, że moja pomoc to dla nich bardzo ważna rzecz i pieniądze przeze mnie przekazane rzeczywiście do nich docierają.”

Zapewne jednym z pierwszych pytań jakie pojawią się w tym kontekście będzie: **Czy w Rwandzie jest bezpiecznie?**

Obecnie Rwanda jest jednym z najbezpieczniejszych krajów Afryki, ze względu na unikalne walory przyrodnicze tego kraju odwiedza ją rocznie prawie 800 tys. turystów z całego świata. Od 20 lat nie odnotowuje się tam żadnych incydentów zbrojnych, ani zagrożeń dla turystów. Oczywiście klimat, fauna i flora tego kraju stanowią swego rodzaju wyzwanie dla podróżujących, z tego powodu wymagany jest przed wyjazdem kontakt z lekarzem medycyny podróży oraz przyjęcie odpowiednich szczepionek.

**Informacji w tej sprawie udziela p. Izabela Wyłoga**  
tel.: 58 520 30 50 email: [kontakt@maitri.pl](mailto:kontakt@maitri.pl).

Tadeusz Makulski  
Koordynator programu Adopcja Serca  
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

## Prośba o pomoc

### Budowa aneksu do Ośrodka Zdrowia w Essengu

Ośrodek Zdrowia w Essengu jest ośrodkiem wiejskim, do którego przychodzi ludność z pobliskich wiosek. Najbliższy szpital jest w Abong Mbang – 70 km drogi błotnistej i często nieprzejezdnej. Dlatego do szpitala odsyłamy tylko wtedy, kiedy chory wymaga interwencji chirurgicznej. W naszym Ośrodku prowadzimy konsultacje ambulatoryjne w ramach podstawowej opieki zdrowotnej oraz profilaktykę – konsultacje kobiet w ciąży. Mamy także szpitalik z 15 łózkami i salę porodową. Od kilku lat prowadzimy także leczenie chorych na AIDS. Ośrodek nie posiada pomieszczenia, w którym mógłby spokojnie przyjąć tych chorych.

Potrzeba nam odpowiednich pomieszczeń: salę spotkań, pokój konsultacyjny, który zapewni chorym intymność i pomaga stworzyć klimat zaufania i otwartości. Potrzebujemy również poprawić stan naszych toalet, z których korzystać będą pacjenci i personel.

Ośrodek Zdrowia pobiera niewielkie opłaty od chorych. Jest jednak wiele ta-

kich osób, które są leczone za darmo. Te niewielkie opłaty starczą na pensję dla personelu i zakup środków higienicznych, biurowych i innych w funkcjonowaniu placówki. Na wszelkie dodatkowe inwestycje nie mamy środków. Dlatego zwracam się do Was o pomoc w realizacji tego projektu, bardzo potrzebnego w naszym Ośrodku.

Siostra Barbara Postulka  
Zgromadzenie Sióstr od Aniołów

**KWOTA PROJEKTU: 3 330 Euro**  
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

**Nr konta – wpłaty w PLN**  
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

**Nr konta – wpłaty w EURO**  
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854  
SWIFT: BIGBPLPW

**Nazwa rachunku:**  
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI  
ul. ks. Zator Przytockiego 3  
80-245 Gdańsk

**Tytułem: Projekt – 111/ANIOL**

## Złote pióro

Podarowano mi w prezencie

Złote pióro

Co nigdy

Wieczne nie będzie!

Kryło w sobie coś nieodgadnionego

Nieodkrytego

Niczym zakątki gospodarstwa domowego

Nigdy w niepamięć odchodzącego!

Postarzało się

A wraz z nim me wiersze

Złote pióro przeminęło czym prędzej

A ludzie ciepłych słów pragną więcej!

Spojrzałam

Zaryzykowałam

Swym marzeniom skrzydeł dodałam

Które zawsze wykryć chciałam!

Prawda ujrzała światło dzienne

Wysłuchaj mych słów niecodziennych

Wykrzyżanych nienadaremnie

Wolność – to słowo przemawia przeze mnie!

Ashimwe Ange Theonestine

Tłumaczenie: Wioletta Łacek

Ange Theonestine ma dziewiętnaście lat, 29. kwietnia 2017 biorąc udział w organizowanym cyklicznie konkursie poetyckim w Kingali stolicy Rwandy (Kingali Vibrates Poetry) zdobyła trzy główne nagrody: za najlepszy wiersz anglojęzyczny, dla najlepszego poety (poetki) oraz nagrodę publiczności. W latach 2011-16 Ange była objęta programem Adopcja Serca. O jej przyjęcie do programu zadbały siostry od Aniołów z misji Nyakinama. Wsparcie, jakie otrzymała między innymi od ofiarodawczyni z Ruchu Maitri pozwoliło przez 5 lat zadbać o stan jej zdrowia poprzez rehabilitację w specjalistycznym ośrodku, a także podjąć edukację. Była podopieczna pozostaje w kontakcie z Ruchem MAITRI. W lipcu ubiegłego roku spotkała się z koordynatorem programu Adopcja Serca Tadeuszem Makulskim.



## Dzień chorych na trąd

Tegoroczny Dzień Chorych na Trąd był jubileuszowy. 65 lat temu o ustanowienie takiego dnia zabiegał Raoul Follereau – wielki orędownik chorych na trąd. W końcu udało się i odtąd w blisko dwustu krajach świata mówi się o problemie trądu, o tych, których ta choroba dotknęła, a także o tym, by byli leczeni jak inni chorzy. Usłyszeli o tym parafianie z kościoła p.w. Chrystusa Króla w Bytomiu – Stolarzowicach od przedstawicieli Ruchu „Maitri”, którzy przybyli do tej parafii w niedzielę 28 stycznia. Chojnie wsparło Ośrodek Chorych na trąd JEEVODAYA w środkowych Indiach (2.212 złotych). O. Adam Wiśniewski, pallotyn i założyciel tego ośrodka rozpoczął bardzo skromnie od postawienia trzech wojskowych namiotów przed 1970 rokiem. Nie sposób było nie wspomnieć o ojcu Marianie Żelazku, werbiście, który 56 lat posługiwał w Indiach wśród najbardziej potrzebujących i chorych na trąd. 30 stycznia przypada 100. rocznica urodzin tego „Ojca trędowatych”, którą świętowano w Polsce jak i w Indiach szczególnie w Puri. Do wielu pięknych świadectw jego życia i posługi dodajemy poniższe.

„Tyłu ludzi przeklina świat. Więc dlaczego nie błogosławić. Ja to robię każdego dnia na cztery strony świata”. – O. M. Żelazek

Danuta Szczepańska  
Bytomska wspólnota Ruchu Maitri

## 1% dla głodujących dzieci w Afryce

Uprzejmie prosimy o rozważenie możliwości przekazania 1% Waszego podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia Ruchu MAITRI – KRS 0000364214, które jest Organizacją Pożytku Publicznego (OPP).

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczymy na pomoc dla głodujących dzieci w Afryce.

Z góry dziękujemy za okazaną życzliwość i zaufanie.



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz  
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.  
Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.  
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.  
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16:00, chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.